Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA **10** GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 95

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18, Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków, środa 6 kwietnia 1938 r.

Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko gwałtem i tyranią, sprawiedliwość i wolność bez siły — to czcza gadanina i dzieciń> stwo.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Apetyt Hitlera na Holandję

Londyn. Wybitny działacz Labour Party lord Strabolgy rozważa w „Jork Journal and American" sytuację europejską po anschlussie i twierdzi, że czeka nas wkrótce nowe niespodziane wystąpienie Hitlera.

Ambicje Hitlera, według lorda Strabolgy, zwracają się obecnie w kierunku Holandii z jej 460 milami angielskimi wybrzeża, w porównaniu z 330 mil. wybrzeża niemieckiego na morzu Północnym, oraz niezwykle bogatymi i zasobnymi koloniami, posiadającymi około 53 milionów ludności. Jeżeli Niemcy zagarną Holandie, to podwoją swe obecne faktyczne wybrzeże modrskie, zdobne w liczne świetnie zagospodarowane porty a nadewszystko konieczne surowce kolonialne w Indiach Holenderskich.

Lord Strabolgy twierdzi poza tym, że między Niemcami a Japonią istnieje tajne porozumienie co do podziału tych Indii. Stąd wielkie tempo zbrojeń w oparciu o Anglię i Francję, które ostatnio podjęła Holandia w przewidywaniu takiej ewentualności.

—oOo—

Rekonstrukcja rządu hiszpańskiego

Faszyści znoszą autonomię Katalonii

Barcelona. Pat. Gabinet Negrina uległ rekonstrukcji. Skład nowego rzadu Negrina przedstawia sie w sposób następujący: premier i minister obrony narodowej — Negrin, sprawy zagraniczne — Alvarez del Vayo, sprawy wewnętrzne — Paulino Gomez, rolnictwo — Uribe, sprawiedliwość — Gonzales Pena, finanse — Zospe, praca — Ayguade, komunikacja — Ginez de Los Rios, roboty publiczne — Velao, oświata — Blanco.

• • •

Burgos (PAT). Wczoraj pod przewodnictwem gen. Franco odbyło się 7-godzinne posiedzenie rady ministrów, na którym postanowiono uchylenie statutu autonomicznego Katalonii oraz nadanie miastu Huesca, które stawiało 20-to miesięczny opór oblegającym siłom rządowym, tytułu „miasta bohaterów".

Salamanka (PAT). Oficjalnie komunikują, że korpus aragoński sforsował rzekę Ribagorzona, zajął miasto Ibars de Noguera i osiągnął 14-y kilometr na szosie prowadzącej do Balaguer. Inny oddział zajął m. Grenona, forsując rzekę Farfana. Miejscowość Menarguens, położoną przyujściu rzeki Farfana do rzeki Segre wojska gen. Franko również zajeły. Natarcie na południe trwa.

Front aragoński de facto przestał istnieć. Armia gen. Moscardo, działająca na północ od Leridy, rozpoczęła marsz w kierunku wojsk Yague i osiągnęła m. Balaguer (27 km na północny-wschód od Leridy) wojska gen. Franco zbliżają się do rzeki Noguara Pallaresa, równoległej do rzeki Noguera Ribagorzoga. Obie te rzeki dostarczają ponad 60 proc. energii elektrycznej zużywanej przez Barcelonę i główne ośrodki przemysłowe Katalonii.

Robotnicy współpracują w dozbrojeniu Anglii

Londyn. (Pat.) Minister koordynacji obrony sir Thomas Inskip odbył konferencję z przedstawicielami zw. zawodowego mechaników reprezentującego 350 tyś. wykwalifikowanych robotników. Konferencja miała na celu skłonienie tego związku do współpracy z rządowym programem przyspieszenia dozbrojenia przez ułatwienie wprowadzenia dodatkowej zmiany w przemyśle zbrojeniowym, a przedewszystkim w przemyśle lotniczym.

Przedstawiciele zw. zaw. mechaników pragną uzyskać od rządu zapewnienie, że wzamian za ich współpracę rząd nie będzie wysyłał broni do państw, w których zw. zawodowe są zabronione. Przedstawiciele zw. zaw. pragną ponadto zapewnień, że rząd nie dopuści do nadmiernych zysków przemysłowców w przemyśle zbrojeniowym.

Prezes związku oświadczył wreszcie, że związek udzieli rządowi swej ostatecznej odpowiedzi dopiero za przeszło dwa miesiące w połowie czerwca, bo przewidzianym w pierwszych dniach czerwca kongresie dorocznym zw. zawodowego mechaników, któremu zarząd związku przedstawi postulaty rządowe.

—oOo—

Niemcy przeprowadziły częściową mobilizację

Berlin. Jak wynika z artykułu, który pojawił się w „National Zeitung" wychodzącym w Essen, Niemcy przeprowadzili częściową mobilizacje wobec konieczności wkroczenia ósmej armii do Austrii, o czym pisma niemieckie do tej pory nie pisały. „National Zeitung", chwaląc doskonałą postawę armii, zwłaszcza po długich marszach, podkreśla, że we wszystkich oddziałach „znajdowały się wieksze ilości rekrutów i rezerwistów", którzy swą postawa nie ustępowali żołnierzom armii stałej.

Dzieła Lenina w 71 językach

Moskwa. Do tej pory dzieła Lenina ukazały się w 71 językach.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział IV Karny Dnia 29/3 1839 Sygn IV Pr 138/38

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 22 marca 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 81 z dnia 23 marca 1938 z powodu treści: artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Jeżli się patrzy z góry" w ustępie od słów „główna rzecz" do słów „jest próżnia" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona wyst. z art. 170, 127 kk. — II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w Dzienniku Urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Podpis nieczytelny

Ustawa o ochronie imienia J. Piłsudskiego

Przeciw jawnym i ukrytym wrogom

Sprawa „Dziennika Wileńskiego", która w czasach nieograniczonego niczym rozwydrzenia obozu endeckiego potrafiła tak wstrząsnąć opinią społeczeństwa, a zwłaszcza kół wojskowych i legionowych, że po za doraźnym ukaraniem sprawców znalazła swój formalny oddźwięk w ustawie w ochronie imienia Marszałka, będzie miała swój akt ostatni w sprawie sądowej autora owego artykułu pamiętnego p. Cywińskiego.

W dniu 9 kwietnia stanie przed sądem okręgowym w Warszawie pan profesor Cywiński stanie przed sądem jednostka i jednostka zostanie osądzona. Ale należy zapytać czy tylko p. Cywiński był autorem owego artykułu? Czy raczej wypowiedź jego wynikała z podłoża ideologii obozu „narodowego" którego p. Cywiński jest członkiem i ten obóz właśnie odpowiedzialny jest za ów niepoczytalny wybryk?

To nietylko jednostka jest odpowiedzialna. To piórem p. Cywińskiego kierowała stara a jakże niezmienna nienawiść obozu „narodowego".

Przecież, gdy rozpatrujemy działalność Stronnictwa Narodowego w okresie niewoli, w okresie czynu zbrojnego i w okresie wywalczonej niepodległości, musimy stwierdzić jedno: zmieniała się nazwa tego obozu, ale nie zmieniła się ani jotę postawa jego wobec obozu niepodległościowego, wobec osoby Marszałka!

Zawsze ten sam oddźwięk nikczemnej, niskiej nienawiści, zawsze postawa karła spluwającego jadowitą swą śliną na to, co dlań niedosiężne było zawsze, na piękno bohaterstwa i niezłomności tych, którzy po przez rok 1905, po przez 1914 szli wbrew „plugawym karłom" ku Polsce wolnej i niepodległej.

Toć zmieniła się tylko forma wypowiedzi. Gdy było to możliwe karły endeckie uderzały zuchwale w obóz niepodległościowy. Uderzały zdradzieckimi strzałami na czyn rewolucyjny, niepodległościowy mas ludowych Warszawy i Łodzi w 1905 roku, uderzały kulami rewolwerowymi Eligiusza Niewiadomskiego. Dziś forma się zmieniła. Dziś ukryte w treści wypowiedzi nikczemne wystąpienia. Dziś strzały z ukrycia do pochodów robotniczych.

Należy więc zapytać. czy winien jest li tylko p. Cywiński? Czy akt oskarżenia nie powinien postawić przed sądem tę ideologię, ten obóz, który p. Cywiński reprezentuje?

I dlatego powiadamy: wyrok, który wyda trybunał sądzący sprawę p. Cywińskiego winien być wyrokiem na obóz przezeń reprezentowany!

I wyrok ten winien mieć swe KONSEKWENCJE.

* * *

Ale jest w tej sprawie i druga strona medalu. Uchwalona przez Sejm ustawa o ochronie imienia Marszałka uniemożliwi na przyszłość wystąpienia tym, którzy nie wahają się w swej jakoby „walce ideowej" uciekać do podłości. Karły zagrożone karą pięcioletniego więzienia zamilkną.

Zamilkną jawni wrogowie.

Lecz czyż ochrona imienia Józefa Piłsudskiego, a za czym ochrona tradycji walk wyzwoleńczych, walk niepodległościowych ograniczyć się może li tylko do formalnej ochrony przed niską enuncjacją jawnego wroga obozu niepodległościowego?

Pytanie takie musimy sobie postawić, gdy obserwujemy rozwój życia ideowo-politycznego po maju 1935, czyli od chwili śmierci Józefa Piłsudskiego.

Czytamy bowiem jego dzieła i znajdujemy jedną prawdę: nie ma między ideą ludzi zbrojnego czynu, a ideami karłów endeckich pomostu porozumienia i zgody. A tymczasem... „żywa legenda" związku Młodej Polski, ta kwintesencja ideowego przemiału po maju 1935. A tymczasem coraz śmielsze, coraz otwartsze przechodzenie na pozycje przeciwnika i coraz jawniejsze zgłoszenie haseł, od których odciął się zdecydowanie Józef Piłsudski.

A przechodzą na pozycje endecji i głoszą jej hasła ci, którzy mienią się jego wyznawcami,

Z otwartym, jawnym przeciwnikiem można walczyć. Zna się jego stanowisko, określić można natężenie niebezpieczeństwa. Ale czyż nie są bardziej niebezpieczni ci, którzy pod maską twardych jakoby i konsekwentnych wyznawców idei, głoszą idee wroga, przemycają jego hasła, okrywając je szalbierczo płaszczykiem swej nieskazitelności ideowej?

Ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego nie może przejawiać się jeno w formalnym stosowaniu jej dla tego czy innego faktu zuchwałego wybryku różnych p. Cywińskich. Ustawa ta winna znaleść swe miejsce i wobec tych, którzy nie uderzając bezpośrednio w pamięć imienia Józefa Piłsudskiego, roztrwoniają te resztki spuścizny, którą pozostawił prawdziwy obóz niepodległościowy, tę nienaruszalną do maja 1935 roku pozycję, której na imię: negacja dla haseł i myśli obozu „narodowego".

Nie chodzi bowiem li tylko o formalną ochroną imienia Józefa Piłsudskiego, ale również, a raczej przedewszystkim o ochronę tych wartości, które przekreślane są coraz bardziej przez szalbierczych spadkobierców niepodległościowego czynu.

I taki SENS winna mieć ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego.

Bryl-ski

Komisarze wystąp!... Odmaszerować!...

W związkach byłych wojskowych i rezerwistów zakrada się ostatnio, aż nazbyt nagminnie — zły zwyczaj narzucania z góry komisarzy, pełniących funkcje prezesów czy też przewodniczących.

Niemal, że usankcjonowaną metodą plusem w zdobywaniu tychże stanowisk, w konkurencji wyforowania się na czoło szarej braci żołnierskiej staje się planowe krzykactwo, sprytnie rozciągana i ustawiana sieć intryg i butna a zimna fanfarada. „Najleprzymi i „najdogodniejszymi" stają się w tych organizacjach „szare eminencje" tajnii sprytnie zakonspirowani machlojkarze i klajstrownicy najrozmaitszych wydań i kategorji. Z oblicza tych panów nie znika nigdy, w żadnej sytuacji życiowej służalczy, obleśny uśmiech plecy zaś gną się im w wielce skomplikowany, do różnych kombinacji strategicznych dostosowany kabłąk. Niezbyt milutkie te typki formują a raczej deformują dusze polskich „przeciętniaków" — członków tychże związków, ludzi biernych nie orjętujących się zazwyczaj w wytwarzanych wokół nich sytuacjach.

Grona tych członków to wierni marzyciele to ludzie zawsze kierowani bezinteresownym porywem z serca i duszy wypływającym obowiązkiem, lodzie którzy szli w czasach wielkich potrzeb wystawiając piersi nie na zbiórkę, czy jako na wieszak orderów i odzaczeń ale na kule, szable i bagnety — i tych to właśnie którzy tu i tam jeszcze dziś mają od czasu do czasu przeciwstawiać się narzucanym komisarzom kwalifikuje się jako nie "błagonadziorżnych" usuwa się ich z oruanizacji jako niedyscyplinowanych buntowników.

Że należeli do tych organizacji od samego ich zarania. że na karkach swych dwigali swój związek, że byli zawsze w czasach tak zwanych „potrzeb cywilnych" przy wyborach miejskich, wiejskich i parlamentarnych — nic to wszystko nie znaczy, niema waloru, idzie w zopomnienie a częstokroć nawet jest solą w oku i tym tym większą przyczyną do wykończenia „naiwniaka".

A gdzież właśnie w tych chwilach byli wtedy dzisiejsi panowie komisarze?!

Utarł się też zwyczaj, że dziś liczy się tylko na tych którzy podańczo bezwolnie wzorem bezżyciowych bezdusznych i bezkwistych manekinów trzymają „ruki pąszwam", na rozkaz czy naciśnięcie sprężyny iakby w zmyślnym „robocie" klaszczą. krzyczą, wiwatują, uchwalają i entuzjamują się bo pen komisarz tak sobie życzy, tak chce a to już wystarcza zwalnia od wytężenia mózgu, odpowiedzialności i niemiłych konsekwencji...

Czasami też dlatego, że ten lub inny komisarz czy członek zarządu zdecydował się łaskawie i ofiarnie skomułować kilka dochodowych posadek z ozdobną, wielce dekoracyjną girlandą reprezentanta interesu społecznego w samochodzie.

To że biedna, wynędzniała bierna masa członków — przedtem obecnie i w przyszłości ginęła i ginąć bedzie z głodu i niedostatku, że w mrozy częstokroć w gabardynowym tylko — trzęsą się z zimna — raglanie, że kątem gdzieś w wilgotnej stęchłej piwnicy — suterynie, dosłownie na zgniłej podłogze tuli w długie noce głowy, że leczyć niema za co odnawiających się ran, toczącej organizm gruźlicy swojej i rodziny nic to żadnego z tych panów nie obchodzi — masa ta ma być tylko podściółką. czy szczeblem dla karier sztucznym nawozem dla „geniuszy" spekulantów i karierowiczów nie liczących się z niczym i z nikim. Jeżeli już się z czym liczą to tylko z tym, jakby złapać tłustą syneaurę czy posadę i wystawić jak najszerzej rozdętą pierś dla... zbierania orderów. Walczyć z tym ciężko, bo wytworzyła się z piegiem czasu taka sytuacja że góra Związków jest zależną bo Komisarz czy członkowie Zarządu twią na szczytawych posadach rządowych, samorządowych czy w pdtężnym przemyśle. pozatem rzuca się najbardziej agresywnym członkom jakiś ochłap milezkowego — a środek to próżnia Torrieciilego.

Nie czas jeszcze dzisiaj i ze zrozumiałych przyczyn, nie będziemy dzisiaj rozwijali wielkiej rolki z spisem historii karier rozmaitych prezesów i komisarzy, który omyłkę losu stają się na zmianą — czym kto chce — by w końcu po „ustabilizowanu" talentu na różnych boczniejszych odcinkąch przejść — tak na wesoło — do szerszej działalności politycznej.,. nie, to zostawiamy sobie na później i zcałą pewnością spisu takiego nie omieszkamy z prawdziwą pieczołowitością starannością i dokładnością „Małego Rocznika Statystycznego" — ogłosić i szeroko rozpublikować. Będzie to bardzo porządana, porzyteczna i pokupna pubjikacja statystAczna (za olbrzymi nakład można ręczyć).

Dziś natomiast uważamy za swój obywatelski i żołnierski obowiązek obowiązek prasy mającej prawo reprezentowania istotnych i żywotnych interesów braci żołnierskiej, przestrzec Zażądy Główne w Warszawie przed nastąwieniem ucha dla łowienia zupełnie nieodpowiedzialnych podszeptów projektów różnych „klajstrowników" i „kapusiów" polujących na posady i synekury, Spryciarze ci bowiem mobilizują wszystkie siły, nie mijają najmiejszej ścieżyny wiodącej do możliwie najszybszego odstręczania od Związków obywateli niezależnych,

Musi przyjść moment że powoli sie przemówic członkom a fałszywym reprezentantom czy też kramarzom własnych interesów — da się należytą odpawę. Czonkowie — obywatele niezależni — to nie zagorzali oponenci reżimu. jak ich się ciągle w wiadomych celaoh przedstawia, lecz ludzie, którzy tępią tych co stojąc bohatersko na straży własnych portfeli czy wpływów. fałszuję rzeczywistość i doprowadzają do tego że w Związkach pozostaną w końcu tylko zausznicy komisarzy i klajstrownicy wiecznie głodni żeru spragnieni coraz to nowych posad i synekur.

Najwyższy czas aby na tym tak ważnym odcinku zapanowała zdrowa i jednolita polityka sfer do tego powołanych w przeciwnym bowiem razie szkoda każdego grosza subwencji i subsydjów.

Płatnych ideowców należy usunąć i raz wreszcie z nim skończyć.

Musi przyjść samorząd, członkowie niechaj nadal wybierają na czołowe stonowiska ludzi do których mają pełne zaufanie. Komisarze nie cieszący się żadnymi wpływami w „dołach" organizacji — a klajstrujący tylko górę, niech co szybciej rozpłyną się w nicości jak zły męczący sen! Na takich filarach nie wolno opierać gmachu.

Z tyglu codziennej pracy, ze stanu biernej apatji z rezygnacji i beznadziejności swego istnienia należy co syybciej wciągnąć na drogę poczucia godności ludzkiej, własnej wartości — zdobytej twardą ongiś i chwalebną pracą — szerokie masy, dać im możność wartościowego i twórczego wyiobienia obywatelskiego dla dobra Rzeczypospolitej. Twardy, żylasty, niezałamujący się grzbiet stalowa i niezłomna wola dać zawsze musi ta ożywczą moc parcia wszystkich obywateli do wytężonej państwowo-twórczej. Państwo mające ludzi twardych i niezłomnych w swych postanowieniach to potega to moc niezachwiana w realizacji każdego planu.

A nakaz to chwili — dyktują to względy obrony Państwa.

Zwartość Organizacji byłych wojskowych i rezerwistów musi być tą drogą scementowana — nawet zacenę masowych pogrzebów całych batalionów klajstrowników. Czekamy na czyny!

Komisarze wystąp!.. W tyłzwrot!.. Odmaszerować do szarej pracy i zwykłego żołnierskiego kotła!...

(B. R. i K. B)

—oOo—

Do walki z faszyzmem wzywają Stany Zjednoczone

I znowu amerykańskt sekretarz stanu spraw wewnętrznych Ickes wygłosił przemówienie w którym napiętnował rządy totalistyczne wzywając obywateli amerykańskich w kraju i zagranicą do walki z faszyzmem.

Wszystko to pięknie, Jeszcze jedna mowa. Jeszcze jeden apel, a tymczasem faszyzm szantażuje. Klasycznym tego przykładem to dogorywająca Hiszpania. Włochy, które od pierwszej chwili dostarczają swych wojsk i amunicji zdradzieckiemu gen. Franco, grożą Francji wojną na wypadek, gdyby ona poszła za przykładem Mussoliniego i pozwoliła zgodnie z postanowieniami międzynarodowymi legalnemu rządowi hiszpańskiemu zaopatrzyć się w broń i amunicję.

Dla nikogo nie ulega wątpliwości że wypadki hiszpańskie muszą się odbyć na stosunkach politycznych we francji. Klęska wojsk rządowych, będzie równocześnie klęską demokracji i musi pociągnąć za sobą zmianę sytacji we Francji. Do tego doprowadziły same państwa demokratyczne, w pierwszym rzędzie Anglia, dzięki szaleńczemu pomysłowi powołania komitetu nieinterwencji. Ale nie tylko wewnętrznie zagrożona jest Francja niepokojami, jej granice na wypadek zwycięstwa Włoch i Niemiec w Hiszpanii, będą jeszcze bardziej zagrożone, gdyż obok granicy włoskiej i niemieckiej przybędzie granica hiszpańsko-faszystowska. Jak wtedy wyglądać będzie komunikacja Francji z koloniami w południowej Afryce, powiedzieć mogą Hitler i Mussolini, zwłaszcza ten pierwszy, który już kilkakrotnie zgłosił pretensje o odzyskanie kolonii. Czy Francja zdobędzie się w tej chwili na odruch?

Niestety tak się obecnie złożyło, że we Francji międzynarodowy faszyzm prowadzi przy pomocy zdradzieckich, przekupnych elementów, dywersyjną działalność, obliczoną na osłabienie spoideł państwowych.

Ale demokracja fracuska nie powinna dać za wygraną. Na oświadczeniach reakcyjnego Chamberlaina budować nie można. Własnym wysiłkiem powinna ona zmobilizować siły odporne przeciwko faszystowsko-hitlerowskim knowaniom.

Jesteśmy z całym uznaniem dla rządu Bluma, zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że niesłychana nagonka prowadzona przeciwko niemu jest wynikiem sprzedajnych prohitlerowskich prądów, niemniej jeszcze przed utworzeniem obecnego rządu, wypowiedzieliśmy pogląd, że we Francji powinien dzisiaj dojść do skutku rząd zjednoczenia narodowego.

I trzeba ku pochwale Bluma przyznać, że jego gorączkowym dążeniem i pragnieniem było powołanie właśnie takiego rządu. Atoli prawica, ta sama, która dzisiaj kładzie mu kłody pod nogi i która gardłuje stylem „endecji polskiej" za rządem „ocalenia narodowego", nie chciała na taki kompromis się zgodzić.

Demokracja francuska musi się zdobyć na czyn stanowczy. Francję stać na to, by w momentach przełomowych pokonała wszelkie przeszkody. Nikt nie posądzi Bluma — za wyjątkiem sprzedajnych agentów faszystowskich — by się chciał trzymać kurczowo władzy, on chętnie ustąpi miejsca człowiekowi, który stanie na czele rządu zjednoczenia narodowego. Ale chodzi o co innego.

Wpływy demokracji w tym rządzie, wpływy robotników, muszą być zagwarantowane. Blum jako wicepremier daje najzupełniejszą gwarancję w tym względzie. Taki rząd będzie najlepszą odpowiedzią dla reakcji całego świata, taki rząd zamknie również paszczę naszym, polskim faszystom, którzy od pewnego czasu prowadzą wprost bezwstydną, niczem nie usprawiedliwioną kampanię antyfrancuską. Minister amerykański nawołuje do walki z faszyzmem... a tymczasem tamci, faszyści z pod znaku czarnej koszuli i swastyki, anektują Austrię, grożą rozbiorem Czechosłowacji, przygotowują „Drang nach Osten", a tymczasem jeden z ministrów angielskich sir John Simon powiada, iż wobec stosunków Francji „należy raczej opuścić Francję i zawrzeć możliwie najlepszy układ z Niemcami".

Jakaś nie wytłumaczona przychoza lęku przed „pochodem Nibelunków" ogarnęła państwa zachodnie. Zamiast zmobilizować wszystkie siły, zamiast utworzyć zwarty front antyfaszystowski. Anglia rozgląda się za sojuszami z wrogami demokracji, gwałcicielami wolności i samodzielności pomniejszych państw. Rzecz jasna, że w ten sposób Demokracja walki z faszyzmem nie wygra. Może sobie Roosevelt zapewniać świat o tym, że nie chce być dyktatorem, może p. Ickes wzywać obywateli amerykańskich do walki z faszyzmem, mogą sobie państwa zachodnie tworzyć — za przykładem państw totalnych — specjalne urzędy, czy ministerstwa propagandy, ale jak długo tolerować się będzie w rządzie ministrów którzy w historycznej dla świata chwili, wolą opuścić Francję i układać się z Niemcami, tak długo Hitler i Mussolini mogą dokonywać gwałtów nie tylko na Abisynii i Austrii, ale grozić zrabowaniem ziemi innych państw. Stany Zjednoczone lepiej uczyniłyby, gdyby związały Anglię i Francję wspólnym sojuszem nie odporno-zaczepnym tylko, ale sojuszom ofenzywy przeciwko zamierzonym zakusom międzynarodowego faszyzmu. Nie trzeba wcale grozić wojną, wystarczy jeśli te trzy państwa demokratyczne zastosują sankcje (tak, powtarzamy sankcje) gospodarcze, jeśli odmówią państwom totalnym kredytów zużytkowywanych przez nie na cele wojenne, na propagandę antydemokratyczną, a wtedy tupet, agresja dyktatorów zmaleje do zera. Wtedy demokracja zada ostateczny cios międzynarodowej szajce faszystowskiej, wtedy minister Stanów Zjednoczonych nie będzie musiał wzywać do walki z faszyzmem.

A czas już naprawdę najwyższy, by zatrzymać pochód nowoczesnych Hunnów, by państwa zachodnie przywróciły ludzkości zaufanie do demokracji, do pokoju i postępu. **Ster**

Helena Romer

AGITACJE

Wybitna działaczka p. Hel. Romer zamieściła w „Kurierze Wileńskim" poniższy artykuł:

Darmo rozlegają się wołania ze wszystkich stron by zwrócić uwagę odpowiednich władz na rozkładową robotę wśród młodego pokolenia. Ludzie bez sumienia do swych rozgrywek politycznych, dla konkurencji handlowej, dla fałszywych ambicyj nie wahają się używać dzieci i młodzieży. A co gorsze, cynicznie pokrywają te wyczyny płaszczykiem patriotyzmu lub religijności.

Wciąż donoszą nam o faktach wciągania uczniów szkół powszechnych, średnich do politycznej akcji. Widzimy to przy każdych manifestacjach, przy sprzedawaniu Falangi itp. Nie wspominam już o szkołach akademickich, które zdały egzamin z warcholstwa i niepoczytalnej nienawiści względem innowierców i w międzypartyjnych rozgrywkach.

Ostatnio przyszła do mnie starsza pani wzburzona, zgorszona do głębi i prawie płacząc, opowiedziała mi kilka faktów. Lsko kwalifikację prawdomówności i patriotyzmu pani P. zaznaczę, że w 1920 r. przechowywała trzech legionistów narażając swe życie. Biadała co z obecnej młodzieży wyrośnie. — Mieszkam na przedmieściu — mówiła — obserwuję jak dzieci robią się coraz dziksze, napadają na przechodniów, kradną wszystko wszystkim. A jakże nie mają tego robić, kiedy tylko katecheta i nauczyciel w szkole im tego zabrania i uczy miłości bliźniego, a gdy ze szkoły wyjdą, to słyszą że trzeba bić żyda, a nauczyciel jest komunistą, którego słuchać nie trzeba...

Oto niedawno widziałam, jak porządnie ubrany pan, w paltocie z futrzanym kołnierzem, widząc dwóch chłopców z biednej klasy, mówił do nich: „Chcecie zarobić dwa złote"? „Czemu nie" — mówią chłopcy.— „To macie dwa złote, idźcie wybić szyby w tym żydowskim sklepiku". — Chłopcy zgarnęli złotówki, rzucili się żwawo, wybili szyby w ubogim sklepiku i uciekli co tchu, a jegomość poszedł zadowolony z tego czynu patriotycznego.

Tak oto społeczeństwo domaga ile może do demoralizowania swych dzieci. Nie tylko że je rodzice poją wódką (badania szkolne stwierdzają wszak duży procent dzieci pijących alkohol), nie tylko nie zwracają najmniejszej uwagi na jawność stosunków płciowych po ciasnych mieszkaniach, zamieszkiwanych przez prostotutki, przyjmujące gości w nocy, ale zbiera się je na wiece, zwoływane przez zaciekłych przeciwników Zw. N. Polskiego i tam dają sobie wmawiać niestworzone brednie. Wiemy, że takie wiece odbywają się po parafiach, ostatnio w sali przy kościele Św. Rafała. Trudno by wprost wierzyć by duchowieństwo biało na siebie inicjatywę takich zebrań i rezolucyj. Bodaj by lepiej walczyło z pijaństwem, pornografią, handlem żywym towarem, zajęło się oświatą religijną i tysiącem spraw z dziedziny obowiązków kapłańskich, niż podrywało autorytet nauczycielstwa, oddanego Państwu i jedynego prawdziwego elementu wychowującego lojalnych obywateli.

Na wiecach tych powtarzają się znane zarzuty, które delikatnie określając, można nazwać nieclegiem. Ciągle bowiem do znudzenia powtarza się: „Premier powiedział, że Zw. Naucz. to komuniści". I koniec. A gdzież dowody, gdzie?! Gdzież te procesy, te śledztwa, te wyroki na tych rzekomych komunistów wśród nauczycielstwa? Każdy kto by takich zarzutów wysłuchał mógł by spytać wieluż nauczycieli siedzi za poglądy komunistyczne czy za akcję bezbożnictwa? Czy choć jeden ma o to sprawę sądową? A natomiast są takie fakty:

Prez. Akcji Katolickiej Kaz. Korzeniowski w Wyszkowie, skazany na dwa miesiące aresztu i 200 zł grzywny i koszty sądowe za oszczercze oskarżenie w Gazecie Świątecznej 21. II. 1937 r. nauczyciela Leopolda Nowakowskiego, w art. pod tytułem „Państwowcy ale jacy? Polacy czy bolszewicy".

Między innymi zarzucał p. prezes bezbożnictwa i lekceważenie kościoła nauczycielowi Nowakowskiemu, bo ten stał w czasie nabożeństwa oparty o laskę! Okazało się, że miał chorą nogę!

I jakże to? Rząd od dwóch lat zgadza się żeby ci okarżani „komuniści" uczyli rekrutów, więc widać uznaje ich za lojalnych a wiec ciemnych bab z kruchty kościelnej „rezolucje" uchwala, że nie. Ten sam premier, który postawił takie oskarżenie, uznał najwyraźniej bezpodstawność swych zarzutów, bo nie protestował gdy dawny Zarząd powrócił prawie w całości, niczym rzekomym nie potwierdził swego zarzutu oparte go z pewnością na złych, tendencyjnych zarzutach wymyślonych przez tych samych ludzi, z tego obozu, z którego na całą Polskę idzie jad nienawiści dla wszystkiego co miało i ma związek z Marszałkiem Piłsudskim. Ale gdyby nawet walczący ze Zw. N P, mieli jakieś konkretne i faktyczne zarzuty, to mogą one być załatwiane przez posłów, w ministerstwach, ale nigdy wyciągane na wiecach i podane pod plebiscyt niedojrzałego tłumu, który mu wmawiają po stokroć, że nauczyciel jest komunistą i bezbożnikiem, w końcu w to uwierzy i zacznie lekceważyć kierownika swych dzieci i swym dzieciom mówić, że nauczyciela nie ma co słuchać.

Jakiż może mieć wpływ, jak spełniać swe zadania pedagogiczne kierownik szkoły stale posądzany, prześladowany, śledzony i potępiany przez zbałamucone okłamywane społeczeństwo? Jak uczyć, kiedy nerwy są targane, prócz wielu kłopotów związanych z zawodem tak trudnym i odpowiedzialnym, jeszcze ciągłym stanem oskarżenia, oszczerstwa? Czyż ci, co wytwarzają taki stan rzeczy nie zdają sobie sprawy jak demoralizują dzieci, jak niszczą w nich wszelki autorytet? Bo nie wyobrażają sobie że przez taką akcję podniesie się autorytet i wpływ księży. Bynajmniej. W oczach dziatwy, wadzący się katecheta i nauczyciel tracą oboje powagę i ufność młodzieży. Na osądzenie kto winien a kto tu ma słuszność trzeba dojrzałych umysłów, a ile nie zawsze się mogą zorientować. A cóż dopiero dzieci? One myślą tylko tak: kłócą się, procesują, to nie ma co ich szanować. Lekceważenie, oto owoc tych sporów. Zatruwanie duszy dzieci, oto rezultat.

A społeczeństwo patrzy na to obojętnie, zamiast wynaleźć jakiś modus vivendi, coś przecież przedsięwziąć żeby tej potwornej walki nie było. I wszystko się robi po cichu. na przedmieściach, tam gdzie krzykacze są pewni, że im nikt inteligentny nie zaprzeczy, nie zada kłamstwa, bo mają do czynienia z tłumem nieuświadomionym i nie orientującym ię w tej perfidnej grze. Najpotworniejsze chyba jest to, że niby w obronie religii i obawie przed komunizmem szerzy się komunizm i bezreligijność. bo niszczenie autorytetu szkoły, prowadzi do anarchii. Wyciąganie księdza do roli antagonisty na terenie szkoły, to obniża powagę sukni duchownej, która ma być przecie symbolem nauki Chrystusa, nauki o zgodzie, miłości bliźniego i umiłowania dzieci. A tym co się teraz dzieje krzywdzi się je najokropniej, wstrzykuje dawkę trucizny, która działać będzie może na całe życie.

Dlaczegóż ci wiecowicze nawołując się na opinię Premiera nie mówią o tym, że ją widać zmienił, jeśli 9 bm. przyjął najżyczliwiej, powiedział, że zna patriotyzm ZNP. że „powinniście walczyć w obronie swych założeń ideowych, a za jaskrawe wybryki przeciwko wam — to już ja ukarzę".

Było to po zarządzeniu premiera o konfiskacie nru Falangi w dn. 22 lutego, gdzie poniżono godło ZNP.

Walka przekonań jest nieunikniona w społeczeństwach i może być twórczą, ale nigdy nie wolno w nią wciągać dzieci i operować kłamstwem.

—O—

Przegląd prasy

ANTYSEMITYZM DROGĄ DO BESTIALIZACJI CZŁOWIEKA

Pod powyższym tytułem naczelny redaktor „Kuriera Powszechnego" p. Bolesław Wit-Święcicki pisze m. in.:

Dzień każdy dostarcza nam coraz nowych, coraz smutniejszych dowodów tolerowania jawnych, sprzecznych z zasadami wychowawczymi, a nade wszystko etyką chrześcijańską faktów gwałtów duchowego chamstwa.

W gwałtach tych przejawia się pogarda dla prawa, pogarda dla wiedzy, pogarda dla honoru i godności ludzkiej.

Czyż mamy tych gwałtów przytaczać tutaj przykłady? Czy choćby przykłady Przytyka i Brześcia nie wystarczały, aż żeby uderzyć na alarm przed grożącym Polsce niebezpieczeństwem anarchii?

Jak oceni ten fakt przyszły badacz obyczajów publicznych w współczesnej Polsce, że... końcowym efektem tamtych krwawych zajść było w istocie wprowadzenie ghetta ławkowego" na wyższych uczelniach numerus clausus do samorządu wolnych zawodów i niemalże jednomyślnie przeforsowanie w Sejmie pod pretekstem dumanitaryzmu ustawy p. Dudzińskiego o zniesieniu uboju rytualnego.

Red. Święcicki podkreśla, — że „tu nie chodzi o bronę interesów żydowskich, lecz o obronę najżywotniejszego właśnie interesu polskiego: zagrożonego przez rozwijający się w przeważającej formie proces bestializacji człowieka, chodzi o ratowanie najdroższego skarbu: dziecka polskiego, które nie może wzrastać w nienawiści do bliźniego i od zarania życia mieć zamęt w umyśle przez godzenie zasad chrystianizmu z prawem dżungli".

Red. Święcicki kwestii żydowskiej odmawia pierwszeństwa wśród innych aktualnych kwestii w Polsce, red. Święcicki uważa kwestię żydowską za sztucznie stworzoną i jeszcze bardziej sztucznie rozdętą, za plon małych gierek w polityce, za ujeżdżoną szkapę wojującego nacjonalizmu, biorącą udział w wyścigu o władzę.

ZGASZONE ŚWIATŁO

W „Dzienniku Ludowym" znajdujemy ciekawe uwagi na temat shitleryzowanej Austrii. Austria przemienia się w kulturalną pustynię, w której twórczość wszelka zamiera, gdyż zabija ją lęk, służalczość i karierowiczostwo. Pustoszeją uniwersytety, instytucje naukowe, akademie sztuki, teatry.

Największe nazwiska i autorytety, o ile nie zdążyły wyemigrować, to znajdują się w więzieniach, zostały pozbawione wszelkiej możliwości pracy. Dla kulturalnego Austria stała się obszarem martwym. Wielki muzyk i dyrygent włoski Toscanini odmówił udziału w uroczystościach muzycznych, mających się odbyć w Salzburgu. Grono wybitnych pisarzy wszystkich narodowości urządziło w Paryżu manifestacje w obronie duszy Austrii. W prezydium zasiadał wielki pisarz niemiecki, emigrant Henryk Mann, obok niego zajął miejsce sławny powieściopisarz francuski Malraux, zabierali głos Józef Roth, głośny pisarz amerykański Ernest Hemingway, Emil Ludwig i inni. Mówili o duszy Austrii, opiewali jej niedolę, która kazała jej wyemigrować z ojczystego kraju niewoli do wolnego zachodu. Światło, które zagasło w Austrii, zapłonęło na zachodzie, czekając na zwycięstwo słusznej sprawy i na powrót do ojczyzny.

K. M.

Czytajcie prasę DEMOKRATYCZNĄ

Dalsze wystąpienia biskupów austriackich
przeciwko Watykanowi

Wiedeń. (Pat.) Podczas pobytu kanclerza Hitlera w Klagenfurcie biskup Klagenfurtu ks. Hefter dziękował kanclerzowi za zjednoczenie Austrii z z Rzeszą, które przynosi Austrii błogosławieństwo i pokój. Następnie burmistrz Klagenfortu wręczył kanclerzowi Hitlerowi dyplom honorowy obywatelstwa miasta Po słowach wstępnych gauleitera Bawarii Wagnera rozpoczął swą mowę kanclerz Hitler, oświadczając iż jest pierwszym obywatelem zjednoczonych Niemiec, gdyż wiary w tę jedność nigdy nie tracił. Nie zapominał także nigdy o swej austriackiej ojczyźnie, którą teraz zjednoczył z Rzeszą, urzeczywistniając tysiącletnie pragnienia i zmagania. Apelem do jednomyślności w dniu 10 kwietnia, który będzie dniem sądu bożego dla wszystkich Niemców, zakończył kanclerz Hitler swe przemówienie po którym tłum odśpiewał pieśni patriotyczne.

Waszyngton. Pat. Według ogłoszonych danych o wywozie broni ze St. Zjednoczonych w m. marcu r. b. do Rosji Sowieckiej wywieziono za 1 milion dolarów, do Kanady za ½ miln. do Japonii za 894 tys. i do Chin za 180 tys. dolarów.

Zmiany ustroju politycznego
w Rumunii

Bukareszt. Pat. Nowy rząd przystąpił do reorganizacji wewnątrznej administracji państwowej. W Monitorze urzędowym ukazał się dekret o utworzeniu naczelnej izby kontroli która zależna bezpośrednio od premiera będzie rozciągała kontrolę nad całą gospodarką finansową państwa. Znajduje się również w opracowaniu nowa ustawa administracyjna, która podzieli cały kraj na 7 dzielnic, znosząc dawne prowincje. Nowa ustawa przewiduje również, iż prefekci powiatowi nie będą, jak dotychczas, mianowani z pośród działaczy politycznych, lecz będą zawodowymi urzędnikami.

—oOo—

Reformy hitlerowskie w Austrii
Los Schuschnigga dalej niepewny

Wiedeń. Pat. Niemieckie biuro informacyjne zaprzecza wiadomościom jakoby były kanclerz Schuschnigg zachorował umysłowo i został umieszczony w zakładzie w Steinhf. Schuschnigg jest zupełnie zdrów i przebywa nadal w swoim mieszkaniu w Belwederze.

•

Wiedeń. Pat. Namiestnik Rzeszy wydał zarządzenia ograniczające praktykę Żydów-adwokatów, notariuszy, rzeczników patentowych i obrońców sądowych. Zarządzenia te zrównały prawa Żydów w tych zawodach w Austrii z prawami obowiązującymi w Rzeszy. Ulgi, przewidziane dla żołnierzy frontowych niemieckich, obowiązywać będą również i w Austrii.

•

Wiedeń. Pat. Placówka wiedeńska ministerstwa komunikacji Rzeszy donosi, że ministerstwo kolei Rzeszy zamówiło w wytwórniach w Wiedniu i Grazu wagonów na sumę 45 miln. szyl. Fabryka w Grazu będzie mogła zatrudnić z tego powodu nowych 600 robotników a koleje niemieckie 1600 robotników do robót konserwacyjnych.

•

Wiedeń. Pat. W porozumieniu z Gauleiterem Buerckelem namiestnik Rzeszy w Austrii Seyss-Inquart wydał zarządzenie, mocą którego przepisy o rentach inwalidzkich obowiązują obecnie także wobec członków partii narodowo-socjalistycznej i członków styryjskiego heimatschutzu, którzy w walce dla partii ponieśli szkody na zdrowiu. Jest to pierwszy krok w szeregu rozporządzeń na rzecz bojowników partii narodowo-socjalistycznej.

• • •

Berlin. Pat. Urzędowo wyjaśniają, że rozciągnięcie przepisów dewizowych Rzeszy na kraj Austrii w niczym nie ogranicza ruchu turystycznego cudzoziemców. W szczególności cudzoziemcy mogą tak, jak dawniej, bez przeszkód i bez żadnych specjalnych formalności przyjeżdżać do Austrii i wyjeżdżać z niej. Jedynie osiadli w Austrii cudzoziemcy podlegają przepisom dewizowym, jak to już oddawna ma miejsce na dawnym obszarze Rzeszy. Dalej podają urzędowo, że wszystkie dotychczasowe organiczenia techniczno-paszportowe w komunikacji miedzy dawnym obszarem Rzeszy a krajem Austrii zostały zniesione. Dozwolone jest zabieranie z sobą miesięcznie 5 tys. marek w banknotach lub monetach przy przejeździe do kraju Austrii przez dotychczasową granice niemiecko-austriacką bez odnotowywania w paszporcie.

Grecja i Turcja uznały oficjalnie zabór Abisynii

Rzym (PAT). Minister Spraw zagranicznej hr. Ciano, przyjął posła greckiego Metaxasa, który zakomunikował mu, że zgodnie z uchwałą przyjętą przez całą radę porozumienia bałkańskiego, rząd grecki uważa posła swego przy Kwirynale za akredytowanego przy królu Włoch i cesarzu Etiopii.

Podobne oświadczenie złożył min. Ciano w imieniu rządu swego ambasador Turcji Ragipa Baidura.

Powstanie w Turkiestanie

Tokio. Pat. Z mongolskiej prowincji Suiyuan donoszą o powstaniu 8 tys. żołnierzy pod wodzą gen. Orato Baszi przeciwko prosowieckiemu rządowi w Turkiestanie chińskim. Przy poparciu wojsk muzułmańskiego gen. Ma Czung Yinga utworzono wielką armię muzułmańską, która część wyrusza w kierunku m. Akosu (400 km. na północ od m. Hotien w południowo-zachodniej części prowincji Sinikang). Generałowie Orato Baszi i Ma Czung Ying proklamowali „świętą wojnę przeciwko komunizmowi" jeszcze latem ub. roku, usuwając sowietofilskich urzędników chińskich z obszarów Hotien i Kasz.

Nowe ośrodki demokratyczne

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", jeszcze w miesiącu kwietniu b. r. mają powstać nowe oddziały Klubu Demokratycznego w Radomiu i Kielcach. W związku z tym sympatycy tej organizacji prowadzony już usilną pracę przygotowawczą.

Narady państw skandynawskich
w sprawie neutralności

Oslo. Pat. Ministrowie spraw zagranicznych Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii odbyli wczoraj wspólne narady w Oslo w ramach konferencji corocznie odbywanych przez ministrów wspomnianych państw od szeregu lat. Po konferencji obecnej nie oczekuje się wydania jakichś szczególnych decyzyj. Rozmowy dotyczą nowych sposobów utrzymania neutralności. Wczoraj wieczorem 4-ej ministrowie przemawiali przez radio, podkreślając przyjaźń łączącą ich narody.

Kto zwycięża w Hiszpanii

Rzym. (Pat.) Wobec zwycięstw legionistów włoskich w Hiszpanii, odbyły się w całych Włoszech liczne manifestacje i pochody faszystowskie. W teatrach i kinach odegrano hymny narodowy i faszystowski.

—oOo—

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 159-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11.

poniedziałek 6 środa

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Środa Celestyna
Czwartek, Epifaniusza

Teatr miejski

Z TEATRU m. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś premiera „Fredry" Hacina

Dziś w środę wchodzi na repertuar krakowskiego Teatru miejskiego, niegrana na żadnej z scen polskich przeszło od pół wieku, tragedia Hacine'a „Fedra", w przekładzie Tadeusza Żeleńskiego-Boy'a. W sztuce opracowanej scenicznie przez dor.M Frycza wystąpią: Zofia Jaroszewska w roli tytułowej, oraz: A. Klońska, S. Czajkowski, S. Nowakowski, W. Macherski, I. Starkówna,M. Bednarska, N. Hierzkowa.

Jutro w czwartek po cenach zniżonych, „W małym domku" T. Rittera, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

Plan przedstawień, środa 6. IV. „Fedra" czwartek 7. IV. „W małym domku".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Adria: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny" i „Sensacją żyje świat".

Apollo: „Ostatnia noc skazańca".

Atlantic: Towarzysze Broni i Robert i Bertrand.

Bagatela: Ogród Allaha i pieśń słońca.

Dom Żołnierza: „Siódme niebo"

L. O. P. P.: „Zaczęło się w pociągu".

Muzeum: „Dorożkarz Nr. 13". Ponadto dodatki.

Promień: „Jej pierwszy bal" (Marie Bell).

Stella: „Brutal" i „Tajemniczy strzał".

Sztuka: „Cień Szanghaju".

Uciecha: Wzgardzona.

WANDA: „Pani Walewska" (Breta Grabo, Charles Boyer).

FOTOPLASTIKON: WALENCJA i GRANADA.

Radio

CZWARTEK, 7 KWIETNIA 1938

11.15 „Pierwiastki narodowe w muzyce polskiej i obcej". 11.40 muzyka. 13.00 audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 13.45 muzyka. 15.10 fragment z powieści „Żółty krzyż" Andrzeja Struga — czyta Jadwiga Kopijowska. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą" audycję, prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 16.15 koncert solistów. Wykonawcy: Janina Hupertowa (mzsopr), Tadeusz Lifan (wiol.) prof. L. Urstein (komp.). 17.00 o książce Mieczysława Bohdana Lepeckiego pt. „Madagaskar" mówić będzie prof. Stanisław Sumiński. 17.15 Łódzka orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera. 18.15 Koncert Popularny tria salonowego Emila Filipowskiego. 18.45 „Znaczenie ćwiczeń cielesnych" wygł. Stanisław Nowacki. 19.00 Oryg. Teatr Wyobraźni: „Tata dzwonił" słuchowisko Marii Morozowicz-Szczepkowskiej. 19.30 Polskie utwory fortepianowe w wyk Wandy Kopeckiej. 20.00 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 21.00 „Wiosenny rejs" aud. muz. słowna w opr. St. Roya. Wykonawcy: recytatorzy, soliści, Piątka Poznańska, mały zespół instrumentalny, oraz harmonia ręczna i gitara. 21.45 „O młodą twórczość" — szkice lit. T. Żeleńskiego-Boya. 22.00 koncert kameralny. Wykonawcy: Marian Chasin (fort.) i Kwartet Polski: Eugenia Umińska (I. skrz.), Tomasz Jaworski (2. skrz.), Mieczysław Selecki (altówka), Zofia Adamska (wiol.) 23.00 muzyka.

Kraków do wieczora...

Działacze ZZZ. przed sądem przysięgłym

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się dwudniowa roz prawa przeciw Wł. Głuchowskiemu b. sekr. ZZZ w Krakowie obecnie w Częstochowie i Fr. Barańskiemu sekretarzowi ZZZ w Chrzanowie.

Obaj oskarżeni są o to, że 10 stycznia ub. roku podczas zgromadzenia zorganizowanego przez Radę Okręg. ZZZ w Chrzanowie „publicznie namawiali treścią swych przemówień do zmiany drogą rewolucji obecnego ustroju państwowego". Oskarżeni do winy się nie przyznają.

Należy zaznaczyć, że proces przeciw wymienionym oskarżonym odbywa się już po raz drugi. W poprzedniej kadencji obaj zostali uniewinnieni jednak werdykt ten został zasystowany przez trybunał wskutek czego rozprawa odbyła się poraz drugi.

Karetki pogotowia toną w błocie

Zdarzają się często wypadki, że Krakowskie Pogotowie Ratunkowe zmuszone jest wyjeżdżać poza granice miasta celem niesienia pomocy chorym w nagłych i niebezpiecznych wypadkach. Właśnie dowiadujemy się, że w poniedziałek na ul. Widną w Rakowicach wezwano pogotowie do osoby ciężko chorej celem natychmiastowego przewiezienia jej do szpitala. Ale niestety jeden kilometr poza granicami miasta Krakowa ugrzęzła w błocie i mimo pomocy ze strony mieszkańców nie udało się jej ruszyć. Zawezwano dopiero straż pożarną, która wyciągnęła karetkę z błota. Do tego niewinnego faktu nie trzeba dodawać żadnych komentarzy. Fakt mówi sam za siebie i rzuca dużo światła na stan dróg podkrakowskich.

Bardzo nieprzyjemne kwiatki.

Setna rocznica urodzin Jana Matejki

W związku z przypadającą w tym roku 100-rocznibą urodzin Jana Matejki odbędą się w Krakowie wielkie uroczystości. W tym celu odbyło się wczoraj na Ratuszu krakowskiem posiedzenie komitetu obywatelskiego. Posiedzeniu przewodniczył prezydent miasta dr. Kaplicki. Zebrani postanowili prosić o przyjęcie protektoratu nad uroczystościami Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Smigłego-Rydza.

Nieszczęśliwy wypadek

Dziś przedpołudniem Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ul. Grzegórzecką 25, gdzie 27-letnia Bibjanna Morawska, służąca u p. Dietrak myjąc okno, wypadła z I. piętra na ulicę.

Morawska doznała skomplikowanego złamania lewej nogi, kontuzji kręgosłupa i prawej nogi.

Stan Morawskiej jest groźny. Po udzieleniu pierwszej pomocy, Morawską przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Sabina Churamowicz, jasnowidząca wygłosi w Sali Saskiej, pogadankę i 7-go kwietnia z dziedziny parypsychologii. Pogadanka ta poparta będzie doświadczeniami. Początek punktualnie o godz. 8-mej wiecz.

Wielkie przedstawienie Rewiowo-Mussik Hallowe w Bagateli

Dnia 7 kwietnia tj. we czwartek o godz. 8.30 wiecz. dane będzie w Bagateli wielkie przedstawienie rewiowe z udziałem artystów krajowych i zagranicznych. Dochód przeznacza się na bezrobotnych artystów widowiskowych.

Bilety do nabycia w kasie Bagateli od 11—1 oraz od 4—9 wieczór.

„Habima" w Bagateli

Palestyński zespół hebrajskiego teatru Habima, który w najbliższych dniach przyjeżdża do Krakowa wystawi na scenie teatru Bagatela sztukę „Uriel Acosta" w/g A. Guczkowa w 6 obrazach, w niedzielę dnia 17 i poniedziałek dnia 18 kwietnia 1938. Początek przedstawień o godz. 4 pop. oraz 8 wiecz.

Bilety do nabycia w kasie Bagateli od 11—1 oraz od 4—9 wieczór.

Walne Zgromadz. Tow. Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie.

Dnia 4 kwietnia b. r. odbyło się w sali „Hołdu Pruskiego" w Muzeum Narodowym w Sukiennicach Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie. Po przedłożeniu sprawozdania kasowego Walne Zgromadzenie złożyło w darze Muzeum Narodowemu od Towarzystwa cztery piękne zabytki. Jeden z nich to portret ks. Ogińskiej, żony znanego polskiego kompozytora, pędzla Molinariego. Poza tym pięknym dziełem malarstwa z lat około 1820, otrzymało Muzeum z daru Towarzystwa trzy piękne zabytki z działu przemysłu artystycznego, a mianowicie: srebrny nachranik bogato złocony i wysadzany perłowa masą, roboty polskiej z końca XVII w., oraz dwa szkła zabytkowe, jedno polskie z huty cudnowskiej, drugie będące rzadkim przykładem t. zw. szkła rubinowego z końca XVII w.

Następnie odbyły się wybory, przy czym do wydziału weszli: dr. M. Fredro Boniecka, dr. K. Buczkowski, dr. M. Gąsiorowska, dr. H. Kraus, ks. dr. T. Kruszyński, W. Ostrowski, inż. K. Rolle, dr. W. Kluger, St. Ryszard W. Sawiński, dr. R., hr. Scipio, dr. W. Skórczewska, dr. St. Świerz, W. Wajda i W. Zarzycki.

Zakończono Walne Zgromadzenie pokazem najpiękniejszych zabytków jakie Muzeum Narodowe pozyskało w ostatnim roku. Rok ten był prawdziwie „złotym" dla Muzeum Narodowego. Spowodował to z jednej strony wielki napływ darów od całego społeczeństwa — z wielkiej fali darów przypomnimy przynajmniej kolekcje zabytków z daru Stanisława hr. Ursyn Rusieckiego i dr. Stanisława hr. Badeniego. Z drugiej strony dzięki staraniom Zarządu m. Krakowa Muzeum wzbogacone zostało szeregiem takich prawdziwych klejnotów jak: poliptyk św. Jana Jałmużnika, cykl obrazów średniowiecznych z kościoła św. Katarzyny, słynne dzieło Stanisława Wyspiańskiego „Bł. Salomea", a ostatnio jeden z największych obrazów Maksa Gierymskiego „Zima w małym miasteczku".

—O—

W pobliżu słynnych kamieniołomów w Janowej Dolinie znajduje się wieś Złażne, licząca ok. 6.000 mieszkańców, a wiec tyle, co nie duże miasteczko. Wieś tą rozwija się wszybkim tempie pod względem gospodarczym. Celem umożliwienia dalszego intensywnego rozwoju wsi rada gromadzka uchwaliła ostatnio przystąpić do robót elektryfikacyjnych. (Kabel).

—O—

Dwie korespondencje z Wiednia

Nastroje wiedeńskie

(Korespondencja własna)

Nawet u tych, którzy witali hitlerowców daje się odczuć opadnięcie entuzjazmu, pozostawiając uczucie podobne do katzenjammeru po przepiciu się młodym winem w Grinzingu. Najpoważniejszą przyczyną owego załamania się nastrojów u tej części ludności poza zwykła krótkotrwałością działania norkatyków propagandowych, jest nadmierna dawka Prusaków, jaka wstrzyknięta została do organów władzy w obecnej prowincji austriackiej.

Wszystkie stanowiska, gdzie skupia się jakakolwiek czynność dyspozycyjna, czy kontrolna, obsadzone są wyłącznie przez Niemców i to przeważnie Prusaków. Oczywiście w dużym stopniu hamuje to działanie najrozmaitszych instytucji, gdzie urzędnicy Rzeszy nie łatwo mogą się zorientować w działaniu całej machiny, a nie ufają nikomu z obecnych pracowników.

Władze zaprzeczyły pogłoskom jakoby Seyss Inqrart podał się do dymisji. Niektórzy dziennikarze stwierdzili jednak w kołach partyjnych austriackich narodowych socjalistów, że nie tylko fakt złożenia dymisji miał miejsce, ale nawet, że dymisja była składana jużdwukrotnie i umotywowana protestem przeciwko systematycznemu pomijaniu Austriaków w obsadzeniu stanowisk urzędowych i partyjnych. Dymisja została już dwukrotnie odrzucana, ale podobno namiestnik miał swym towarzyszom przyobiecać, iż w najbliższym czasie, pod jakimkolwiek pretekstem ustąpi ze swego stanowiska.

Zjawisko nagłych załamań się nastrojów dotyczy jednak głównie sfer mieszczańskich intelektualnych i to osób starszych. Młodzież jest obecnie uchwycona w żelazne tryby dyscypliny partyjnej, gdzie czas jej jest wypełniony zajęciami „zadaniami" wykonywanymi pod kierownictwem niemienkich instruktorów tak że nie pozostaje ani chwili na jakiekolwiek rozważania, czy dyskusje. Poza tym, dzieci, głównie zresztą chłopcy, w domach swych rodziców przebywają jedynie podczas snu. Dotyczy to zarówno organizacji „Hitlerjugend", związków studenckich, jak oddziałów „brunatnych", które tworzone są głównie z młodzieży robotniczej i rzemieślniczej. Dawne władze partii narodowo-socjalistycznej w Austrii są niejako zawieszone w powietrzu, a kierownicy nowych oddziałów, pochodzący przeważnie z dawnych szeregów partyjnych poddani są całkowicie władzy instruktorów.

Duży efekt ujemny wywołał fragment przemówienia Goebelsa, który przyznał, iż Niemcy odczuwały przejściowo brak masła, ale za ważniejsze od masła uważają żelazo, bo gdy się zjawią aeroplany nieprzyjacielskie, to strzelać się będzie żelazem, nie masłem. Robotnik wiedeński, mimo wszystko woli jeść masło, niż strzelać do aeroplanów, ale zachowuje milczenie i nie jest skłonny do wynurzeń tak łatwo, jak inteligent. Jedynie częściej w rozmowach wspomina obecnie okres rządów socjal-demokracji i nie bez złośliwego zadowolenia przypomina że ci, którzy teraz najwięcej odczuwają przykrości ze strony nowego reżymu, sami miażdżyli socjal-demokrację.

Osobliwością wiedeńską są dość liczni wróżbici i wróżbitki, urzędujący na placach i parkach pod olbrzymimi parasolami z ozdobami astrologicznymi. Oczywiście spotyka się ich tylko poza śródmieściem ale na śródmieściach są zjawiskiem dość częstym i mają stosunkowo duże powodzenie nie tylko wśród kobiet. Wróżby odbywają są publicznie, ale z największą powagą i przez klientów traktowane są również poważnie. Odbywa się to na podstawie „astrologicznej chiromancji", ale ciekawe jest, że samorzutnie, czy też pod odpowienim wpływem, wszystkie wróżby, którym się kilkakrotnie przysłuchiwałem, nawiązują do wspaniałych perspektyw przyszłości związanych z plebiscytem i anszlusem. Sprawia to wrażenie, że nawet ci wróżbici zostali już zglajchszaltowani.

J. H.

Kwestia „aryjskich babek" ożyła

w Austrii — Rozkopywanie mogił — Dowody aryjskiego pochodzenia — „Babcine prawa"

Wiedeń w kwietniu.

Nie wystarczy obecnie w Austrii, by ktoś oświadczył, iż jest czystej krwi aryjczykiem. Może to wszak każdy powiedzieć! Możliwe są pod tym względem nadużycia. Z najrozmaitszych osobistych powodów — najczęściej pracy — ludzie biją się w piersi i przysięgają, że płynie w nich czysta, bez najmniejszej obcej domieszki, krew aryjska.

Zrozumiałym jest, że odpowiednie władze nie mogą przyjąć takich oświadczeń na wiarę i że żądają dowodów.

Jakiego rodzaju dowodów żądają? A więc:

1) Metryki i świadectwa chrztu zainteresowanej osoby (to jest urzędnika lub urzedniczki w danym przedsiębiorstwie).

2) Metryki i świadectw chrztu ich rodziców.

3) Aktu ślubu rodziców.

4) Metryk i świadectw chrztu dziadka i babki.

5) Aktów ślubu czterech przodków (t. j. dziadka i babki obojga małżonków, którzy powinni przedstawić dowody swojego aryjskiego pochodzenia.

Jeśli dana osoba jest mężatką lub żonatym mężczyzną należy przedstawić wyliczone powyżej dokumenty — włączając wszelkiego rodzaju metryczne i inne świadectwa rodziców, babki oraz dziadka.

Armia urzędników w państwowych i społecznym instytucjach stoi teraz w Austrii przed trudnym zadaniem. Początkowo musieli oni wylegitymować się dowodami swojego czysto aryjskiego pochodzenia jeszcze do dnia 10 kwietnia t. j. do dnia plebiscytu. Lecz władze doszły wkrótce do przekonania, że termin ten jest zbyt krótki dla spełnienia tego zadania. Opublikowano więc dlatego uzupełniające oświadczenie: do dnia 10 kwietnia wystarczy przedstawić tylko dokumenty, wymienione w pierwszych trzech punktach pozostałe powinny być przedstawione w terminie, który wcześniej zostanie oznaczony.

W stolicy i na prowincji uruchomiono szereg biur, w których można zasięgnąć koniecznych informacyj dotyczących sprawy aryjskiej babki. Biura te zawalone są pracą, ponieważ większość urzędników i urzędniczek z wielką trudnością orientują się w „babcinych prawach" (tak je już tu nazwano) Metryczne i inne świadectwa rodziców, jeszcze jakoś zdobyć można jeśli nawet dawno już nie żyję, lecz z dziadkiem i babką, sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana.

— Zapomniałem już jak się nazywała moja babka — — opowiada pewien urzędnik. Umarła ona prawie przed stoma laty, bardzo dawno przed moim przyjściem na świat.

Najmniej naturalnie, mógł on przypuszczać, że kiedyś będzie musiał rozkopać jej mogiłę. A teraz musi. Musi w pewien sposób poddać nieboszczkę śledztwu, jako w jej żyłach płynęła krew, czy nie było w niej przymieszki choćby kilku kropel żydowskiej, muzułmańskiej bądź innej nieczystej krwi. Dla wyjaśnienia tych kwestii władze polecają zwrócić się do odpowiednich kancelarii kościelnych. Łatwo to powiedzieć, ale nie tak łatwo to wykonać. W każdym razie w bardzo, bardzo wielu wypadkach.

Zdawałoby sie, że przeważająca liczba austriackich urzędników nie może być wcale podejrzana o nieczystość rasową. Nie bacząc na paragrafy Saint-Germańskiego paktu, na mocy którego Zydzi w Austrii powinni być uważani za równouprawnionych obywateli i powinni byli być dopuszczeni do stanowisk państwowych na równi z aryjczykami, w rzeczywistości nie przyjmowano ich na te posady. Procent urzędników w państwowych i samorządowych instytucjach, nawet na niższych szczeblach administracyjnej hierarchii, był tak znikomy, że nie może nawet być przyjęty pod uwagę: okrągła liczba 3 na 1000. Na wyższych szczeblach Zydów wcale nie było. Lecz mimo to, wciąż się intensywnie rozkopuje mogiły babek.

Tak, babki wniosły obecnie w życie Austriaków straszliwą plątanine Często dochodzi tu do niezmiernie charakterystycznych wypadków. Oto naprzykład na jednym z wiedeńskich przedmieść mieszka znany lekarz. Posiada on żonę, o której stuprocentowej aryjskości zwiątpiono tylko dlatego, że matka jej była Włoszką. Musiała więc dowodzić, że Włosi to również aryjczycy, i że ich pod względem rasowym nie można absolutnie łączyć z Zydami „cyganami, murzynami, w ogóle z przedstawicielami „niższych ras". Nie uwierzono jej i zwrócono się do kompetentnej instytucji, która też wyjaśniła, że włoska krew nie psuje czystości rasy,

Obecnie, przed plebiscytem, do którego dopuszczeni są wyłącznie stuprocentowi aryjczycy, zagadnienie o czystości rasy pasjonuje tylko specjalnie umysły. Dla obywatela wszystko to jest nowe i często też zatraca się z tego powodu. Wielu sami w sobie budzą wątpliwość, czy mają oni prawo głosować? Wszystko, naturalnie, obraca się dokoła babki.

J. N.

—O—

1000 zabitych — 20.000 kalek rocznie w Polsce

W związku ze zbliżającym się kongresem Bezpieczeństwa Pracy, wskazanym jest zapoznać się z tym zagadnieniem.

Według obliczeń Instytutu Spraw Społecznych praca jednego człowieka w warsztatach wytwórczych trwa przeciętnie 100 tysięcy godzin w życiu, Mnożąc 100.000 godzin pracy jednego człowieka przez 34 miliony osiągamy astronomiczną cyfrę pracy, jaką dla życia zbiorowego wykonywa jedno pokolenie w Polsce.

To też warsztaty pracy muszą być tak urządzone, aby jaknajmniej marnować pracy człowieka, a przedsiębiorcy kupujący czas ludzki zaciągaja następujące zobowiązania:

1) że nabyty czas nie zostanie bezprodukcyjnie zmarnowany,

2) że w czasie tym nie będzie zniszczone, ani nadwyrężone zdrowie pracownika,

3) że nie nastąpi zniszczenie wartości moralnych, jakie dana jednostka posiada.

4) że nie nastąpi osłabienie energii twórczej człowieka, a przeciwnie energia ta wzmocni się i rozwinie.

5) że nie nastąpi osłabienie więzi jednostki ze zbiorowością, a więc poczucie odpowiedzialności za swoje czyny wobec zbiorowości, a przeciwieństwie poczucie to wzmocni się,

6) że praca w warsztacie podniesie poziom kulturalny jednostki, wzbudzi, względnie wzmoże w niej zamiłowanie do rzetelnej porządneji wytrwałej pracy.

Warsztat musi być ośrodkiem kultury pracy, dający oprócz zadowolenia, wychowania, godziwy zarobek oraz pełnię bezpieczeństwa zdrowia.

Tymczasem w wypadkach przy pracy wskutek wadliwych urządzeń technicznych ginie przeciętnie rocznie 1.000 ludzi a 20.000 pozbawionych jest możności wykonywania zawodu. Polska traci na tym rocznie 1/2 miliona godzin pracy swych obywateli. (PAGIS).

—O—

TRYBUNA SPORTOWA

Program imprez automobilowych

W lokalu Automobilklubu Polski w Warszawie, obradowała międzyklubowa konferencja automobilowych, zrzeszonych w A. P.

Konferencja miała na celu omówienie całokształtu spraw sportowych, a przedewszystkim uzgodnienie i zatwierdzenie ogólnopolskiego kalendarza sportowego na sezon 1938-39.

Zebraniu przewodniczył prezes komisji sportowej A. P., dyr. Regulski.

Poza imprezami w charakterze wycieczek turystycznych, czy też imprez lokalnych, zatwierdzono nast. kalendarz imprez:

30 bm. — raid inauguracyjny, organizowany przez Małopolski K. A.

8 maja — wiosenna jazda konkursowa pań i panów (dla nienagrodzonych), organizuje A. P.

15 maja — jazda orientacyjna w poszukiwaniu mety -(Łódzki A. P.)

15 maja — konkurs na zużycie paliwa — A. P.

15 maja — doroczna jazda konkursowa — Automobilklub Śląski.

22 maja — Pogoń za balonem (Krakowski A. P-

28 maja — nocna jazda patrolowa — Automobilklub WLKP,

29 maja — pościg za balonem — Pomorski Automobilklub.

16 czerwca — Impreza lotniczo samochodowa — Wileński A. K.

12 czerwca—wyścig pod Ojcowem

11 czerwca — ogólnopolski zjazd gwiaździsty na Dni Krakowa.

19 czerwca — Międzyklubowy Turniej Automobilowy Bydgoszcz - Poznań.

19 czerwca — wyścig płaski na trasie zamkniętej 15 km. na Śląsku

19 czerwca — zjazd gwiaździsty do Lwowa.

35. IV. — 1. VII. — międzynarodowy raid A. P.

29 czerwca — zjazd plakietowy na tydzień morza.

3 lipca — jazda konkursowa w Poznaniu morze.

14 — 15 sierpnia — międzyklubowy turniej automobilowy A. P.— Ł. A. K.

21 sierpnia zjazd gwiaździsty nad morze.

28 sierpnia zjad do Pińska.

28 sierpnia — raid Kujawski.

4 września — pogoń za lisem na Śląsku.

11 września— jednodniowa jazda konkursowa w Krakowie.

11 września— jednodniowa jazda regulaminowa w Wilnie.

13 i 16 września jazda konkursowa do Bydgoszczy.

11 września raid pań.

25 września — pogoń za lisem w Lublinie.

25 września— jednodniowa jazda konkursowa A. P.

2 października — pogoń za lisem na Pomorzu.

2 października — 'raid obserwacyjny — A. K. Wielkopolski.

9 października — jazda terenowa A. P.

16 października — jazda za lisem A. K. Wlkp.

23 października — jazda nocna na Śląsku.

W niedzielę pierwsze mecze ligowe

W dniu 10 kwietnia rozpoczynają się piłkarskie mistrzostwa KZPN. Program pierwszych meczów przedstawia się następująco:

w Krakowie Wisła—AKS, sędzia p. Langet.

w Poznaniu Warta—Polonia, sędzia p. Arczyński.

we Lwowie Pogoń—Cracovia sędzia p. Bergtal.

w Hajdukach Ruch—Śmigły, sędzia p. Konieczka.

Fantastyczne wyniki amerykanina w biegu przez płotki

Nowy Jork. Na zawodach lekkoatletycznych w miejscowości Austin w stanie Texas, Fred Wolcott o siągnął na 110 yrdów przez płotki wspaniały wynik 13.9. Wynik ten jest o 0.2 sekund gorszy od wątpliwego ale uznanego rekordu Amerykanina Townsa.

Jeszcze jeden sukces Jędrzejowskiej

Na miedzynarodowym turnieju w Beau Cite Jędrzejowska odniosła nowy sukces. Polka zajęła pierwsze miejsce, bijąc w półfinale Saint Omer 6:2. a w finale Weivers 6:1, 8:6.

—oOo—

Kraj, który rządzi się bez paragrafów

W chwili, gdy coraz wyraźniej trzeszczec zaczynają spoidła powojennej Europy, gdy wystarcy 24 godzin, dla przekształcenia układu sił na naszym kontynencie, myśl zwraca się mimowoli ku tym zakątkom, które zdołały przetrwać niejedną burzę dziejową, nietknięte przez fale wydarzeń, wiodąc żywot małych, ale wolnych tworów państwowych.

W Europie, prócz Szwajcarii, która w przyszłych rozgrywkach może się stać terenem krwawych zmagań, mamy 5 państewek, których obszar często nie przekracza granic naszych wielkich miast. Państewka te, to republika San Marino we Włoszech. Monaco, księstwo Luksenburg, księstwo Liechtenstein i Andorra.

Stosunkowo największym z nich jest kraj górski, położony na południowym stoku wschodnich Pirenejów, o przestrzeni ponad 4 000 km. kw. Na przestrzeni tej żyje około 6 tys. mieszkańców, należących do szczepu katalońskiego. Cechuje ich podobnie, jak ich braci spod Barcelony, fanatyczne umiłowanie wolności. Dzikich gór, których zbocza pokryte są wspaniałymi lasami i rozległymi patwiskami, dodaje uroku surowemu krajobrazowi pirenejskiemu. Andorra należy do krain, wyposażonych dość obficie w bogactwa naturalne. Poza chodowla i wyrąbem lasów, stanowiących główne źródło utrzymania mieszkańców, górale andorscy żyją w eksplotacji rudy żelaznej, a nawet w ostatnim czasie zaczęto eksploatować nieliczne wprawdzie, za to dość bogate w srebro pokłady blendy ołowianej. Wspaniałe, nietknięte w swej pierwotnej dzikości góry Andorry stać się mogą miejscem wypoczynkowym dla ludzi zmęczoczonych nerwowo, pragnących w obcowaniu z pierwotnością przyrody powrócić do stanu równowagi psychicznej i zahartować się do dalszej walki o byt. Liczne niewyzyskane dotychczas gorące źródła wód mineralnych, tak zw. las escaldes, zawierają cenne pierwiastki lecznicze. Andorra — to kraina pełna legendarnego uroku. W podaniach ludowych tej okolicy dotrwały do naszych czasów echa dalekich, o dziesiątki wieków odległych, wydarzeń dziejowych. Twórcą wolnego państewka andorrskiego, liczącego wszystkiego 6 gmin, miał być, według legendy, Karol Wielki. Pierwszy akt, odnoszący się do Andorry, datuje się z 1287 r., kiedy to hrabia Foix i biskup z Urgel uzyskali prawa suwerennych panów Andorry. Za Henryka IV. prawa potomków hrabiego Foix przeszły na koronę francuską, a po Wielkiej Rewolucji i ostatecznym ustaleniu się ustroju republikańskiego we Francji na każdorazowego prezydenta Republiki. Prezydent Francji i biskup w Urgel, położonego na terytorium aragońskim, są sewerynnymi panami Andorry. Obaj „suwereni" mianują swych namiestników oraz kolejno sędziego apelacyjnego. Rząd wyłania rada generalna z 24 członków, wybieranych na 4 lata. Andorra jest jedynym krajem na świecie, który nie zna pisanego kodeksu, nikt się tu nie rządzi suchym paragrafem!

„Stolicą" tego państewka jest położona na bardzo żyznej wyzynie 1051 m nad poziom morza, wioska Andorra la Vieja, a jedynym w niej monumenalnym gmachem, będącym rezydencją rządu i władz administracyjnych jest stary ratusz, podobno pamiętający jeszcze XIII. wiek.

Kraj, który przetrwał niejedną burzę dziejową, byłby w roku ubiegłym padł ofiarą agresji. W Puigcerda, miasteczku, położonym w Katalonii na pograniczu Andorry, zgromadzono bataliony, która lada dzień wkroczyć miały do Andorra la Vieja. Wtedy „siły zbrojne" kraju zwiększono o 40 żandarmów, pospiesznie wysłanych z Francji. Jednocześnie biskup z Urgel i prezydent Francji, powołując się na swe prawa suwerenne w Andorze, zdołali powstrzymać falę wojny domowej u wrót samych cichej górskiej republiki. Bataliony z Puigcerda zostały wycofane, poczem i żandarmii francuscy opuścili Andorrę. Straż porządkową pełni nadal 6 gwardzistów, rekrutujących się z miejscowych górali, obywateli 6 gmin Andorry.

O innych państewkach, jak republ. San Marino we Włoszech, księstwo Liechtenstein, Monaco, i Lukemburg pomówimy w następnym numerze.

Niemcy w przyszłej wojnie

Czołowe angielskie pismo gospodarcze „Economist" zamieszcza w ostatnim numerze analizę niemieckiego potencjału wojennego, opartą na cyfrach i danych oficjalnych Trzeciej Rzeszy. Analiza jest przeprowadzona głównie z punktu widzenia, na jak długo mogą Niemcy wdać się w wojnę, biorąc pod uwagę wytrzymałość gospodarczą i przygotowanie narodu do walki. Naturalnie główną wagę kładzie autor na zagadnienia gospodarcze. Po omówieniu różnic zasobów złota, dewiz w r. 1914 i obecnie, oraz zagadnień związanych z wyżywieniem, autor omawia szczegółowo zagadnienia surowców.

—oOo—

Położenie Niemiec pod względem zaopatrywania się w surowce jest obecnie, mimo bardzo licznych, daleko idących, starań, trudniejsze, jak w okresie 1913/1914. W roku 1913 n. p. surówki żelaznej wynosiła 28.608.000 ton, obecnie tylko 7.309.000 ton (bez Austrii). Dwie trzecie a nawet trzy czwarte zaopatrywania Niemcy pokrywają za granicą. Plan czteroletni ma gruntownie zmienić ten stan, jednak znajduje się on dopiero w stadium wyjściowym. Najsłabszym punktem Niemiec jednak jest kwestia zaopatrywania się w naftę, benzynę oraz oleje Kanclerz Hitler zapowiedział wprawdzie w roku 1936, że z końcem 1937 r. Niemcy uniezależnią się od zagranicy pod tym względem, jednak do tej pory zapowiedź ta nie spełniła się. Niemcy nie są w stanie pokryć swego zapotrzebowania pokojowego, wynoszącego około 5 milionów ton, a zatem co do możności pokrycia wojennego zapotrzebowania są jeszcze bardzo daleko. Zapotrzebowanie nafty w okresie wojennym oblicza się na 12 milionów, a nawet na od 15 do 20 milionów ton. Gdyby więc Niemcy miały osiągnąć tego rodzaju zdolność produkcji nafty z węgla, musiałaby już obecnie produkcja węgla ulec podwojeniu.

W dalszych wywodach znajdujemy obliczenia, dotyczące potencjału ludzkiego na wypadek wojny. W porównaniu z rokiem 1914, autor stwierdza że roczniki pomiędzy r. 1901 a 1913/14 jeszcze nie zostały wojskowo przeszkolone, co jest bezwzględnie potrzebne dla całego pogłowia wojennego. Niemcy potrzebują zatem jeszcze 4 do 5 lat, aby swoje kadry wojskowe przygotować na poziomie mobilizacyjnym z r. 1914. Nadto należy dodać zapytanie, czy pod względem przygotowania moralnego narodu dla przyszłej wojny obecnie stosowane metody są szczęśliwe i celowe. Widmo wojny totalnej, a zatem pewność znacznie większych szkód oraz ofiar, jak w okresie Wielkiej Wojny, stwarza niebezpieczeństwo, że świadomość tego może w pewnym momencie zaważyć na postawie społeczeństwa niemieckiego.

W takim położeniu, w jakim znajdują się Niemcy i w jakim się znajdują, są one zkazane na konieczność szybkiego kończenia wojny. Pod tym względem sytuacja, w porównaniu z rokiem 1914, również się pogorszyła. Sytuacja na Wschodzie również upływa na to. Front wschodni nie może być ogołocony z większych sił wojskowych, jak to miało miejsce w r. 1914. Dalej doświadczenie wojny hiszpańskiej, świadczącej o wojnie pozycyjnej, zaostrzają jeszcze więcej zagadnienie zaopatrywania się w surowce.

— § —

CO „ANSCHLUSS" DAŁ NIEMCOM?

Mówić o moralnych walorach zwycięstwa Hitlera nad Austrią byłoby rzeczą zbyteczną, powiększenie ludności o 6,5 miliona Niemców jest faktem ogromnej wagi, chociażby swoim znaczeniem militarnym. Warto jednak pokrótce zastanowić się nad tym, jakie są realne rezultaty przyłączenia Austrii, co może ten kraj rzeczywiście dać Niemcom. Odwrotnie pytania tego zadawać nie warto, gdyż rezultaty gospodarki hitlerowskiej w III Rzeszy znane są dobrze, los Austrii pod tym względem nie pozostawia żadnych wątpliwości.

Piewsza korzyść, jaką odniosła III Rzesza, to powięszenie w czwórnasób zapasu złota Reichsbanku. Pozwala to Niemcom podnieść pokrycie marki z 0,01 do 0,025, gdyż zapas złota z 922 milionów franków podniósł się do sumy 2.459 milionów. Mimo to, łącznie ze złotem austriackim, Niemcy mają złota 30 razy mniej, niż Bank Francji

Inną wygraną Niemiec są austriackie fabryki zbiorowe — Steyr, zakłady Hinderberga, zakłady państwowe w Völlersdorf, które specjalizują się w fabrykacje karabinów, mitraliż i amunicji. Trzeba jednak przyznać, że produkcja ich nie osiągnęła nigdy większych rozmiarów.

Austria posiada również bogate rudy żelazne, położone w Styrii, lecz zdobycie ich dla Niemiec jest nieco spóźnione, gdyż Styria, kolebka hitleryzmu austriackiego, jest oddawna w posiadaniu kapitału niemieckiego. Pierwszym Niemcem, który zdobył kopalnie, był Hugo Stinnes Po jego bankructwie przechodzą one do rąk zjednoczonych stalowni w Düsseldorfie, które są własnością Fritza Thyssena. w swoim czasie założyciela monarhistycznego „Stahl helmu", dziś dyktatora całego przemysłu niemieckiego.

Zyskują natomiast Niemcy drzewo austriackie. Austria jest jednym z najbardziej zalesionych krajów w Europie, Niemcy zaś dotychczas sprowadzały drzewo na sumę 200 milionów marek rocznie.

Z tym wszystkim trzeba przyznać że znacznie przesadza się mówiąc o korzyściach „Anschlussu" dla Niemiec. Bogactwa dawnych Austro-Węgier otrzymała Austria w znacznie zmniejszonej ilości. Węgry, Jugosławia, Rumunia, a przedewszystkim Czechosłowacja a także i Polska otrzymały dzielnice najbardziej uprzemysłowione i uprawne. Austrii zostały tereny górskie. mało pożyteczne, oraz nieproporcionalne duża, bo aż dwumilionowa okolica.

Dzięki wysiłkom całego społeczeństwa a przedewszystkiem dzięki pożyczkom zagranicznym nieco się polepszyła, stawiając ostatnio najwyższy może po wojnie poziom, mimo to jednak deficyt budżetowy osiągnął sumą 1,5 miliarda franków.

Po uskutecznieniu „Anschlussu z całą pewnością przestanie Austria być ożywionym ośrodkiem turyzmu. Ograniczenia dewizowe no i duch nazistowców niebardzo sprzyjają tu ruzmowi, zniknie czar starego Wiednia, festivale Saldzburskie, a z nimi, — pieniądze turystów zagranicznych.

Aneksja Austrii nie może więc Niemcom przynieść spodziewanych korzyści, ani ulżyć sytuacji finansowej Rzeszy „Anschluss" wbrew wszystkiemu, co się mówi, zaważy ciężko na i tak już niezbyt lekkiej sytuacji III Rzeszy.

m. l.

PION

PION, Nr. 13, zawiera m. in.: Jana Emila Skawskiego „... a kulturę zrobimy później", Tadeusza Zielińskiego „Beatus ille...", Stefana Lichańsikego „Krzywe zwierciadło", Tadeusza Peipera „Madryt królewski", Leokadii Bielskiej „Notatki z Krzemieńca", Wacława Radulskiego „O klasycznej formie słuchowiska", Wiersze Heleny Wielowieyskiej Łazowertówny, kronikę zagraniczna, sprawozdania radiowe, przegląd prasy, komunikat o konkursie „Pionu" itd.

BENEDYKT HERTZ

Nieinterwencja

Do starego Jakóba przyszedł Kuba młody.
— Wytłumaczcie mi, ojcze — powiada — rzecz dziwną.
Poleciały Hiszpanów bić różne narody,
a przyjaciele patrzą i palcem nie kiwną...
Mówią: nieinterwencja... Lecz sens tego słowa
gra ze mną w ciuciubabkę: tu jest, tu się chowa.
Wysłuchał stary Jakób swego imiennika;
wyjrzał oknem, drzwi przymyka
i mówi:
— Siadaj. Zaraz rzecz wyjaśnię.
A gdy się usadowił już Kuba na ławie,
zaczął mówić szeptem prawie:
— Zapamiętaj, dwojakie są na świecie waśnie.
Zależy to od tego, kto i kogo bije.
Ot, wystaw sobie — chata. W chacie parobkowi
tłumaczy coś gospodarz... w robocie są kije.
Bity wrzeszczy... Bronić go?... Nie! Bo to stanowi
mieszanie się w wewnętrzne sprawy cudzej chaty.
Inna rzecz, jeśli panu sługa sprawia baty.
Skoro wówczas sąsiedzi pójdą bić parobka—
to jest nieinterwencja. Rzecz w porządku. Kropka.

(„Robotnik")

Podkowa Leśna, d. 1. IV. 1938 r.

TROCHĘ HUMORU

SUKCES

— Co się stało z Franciszkiem?

— Umarł

— A cóż mu było?

— Brał udział w konkursie głodomorów i zwyciężył.

W ŻAŁOBIE

— Pani w żałobie? Czy po kimś z rodziny?

— Nie, ale pokłóciłam się z moim drugim mężem i teraz boleję po stracie mojego pierwszego męża.

POTĘGA WIEDZY

Meyer został przejechany przez auto.

—Czy mąż mój żyje? — zwraca się pani Meyer do lekarza.

— Nie! — pada odpowiedź.

Mayer podnosi się na posłaniu:

— Nie, żyję jeszcze!

— Nie sprzeczaj się! — woła pani Meyer. — Pan doktór wie lepiej od ciebie!

MA RACJE

Antek Grul widział jak dziedzic mył sobie głowę wódką.

— Doprosom się tyz łaski — jaśnie dziedzica, nie skoda to tyz boskiego doru? rzekł .

— Głupiś Antek, od tego lepiej włosy rosną.

— Ej, doprosom się tyz łaski jaśnie dziedzica, a dyć jo te tyle tego wodzyska pije, zeby mi juz w gardle broda urosła, a tam nima ani włoska!..

NOWE WYJAŚNIENIE

Antoś: Wisiu powiedzno mi wreszcie co to jest „narodowiec"?

Wisia myśli chwile z zakłopotaniem wreszcie wyjaśnia:

Nie wiesz... Zaraz — zaraz, to przecie jasne — narod owiec...

KSIĄŻĘCA MIŁOŚĆ

— Baranowo! Czy ty mię naprawdę kochasz?

— Tak Książę! od dzisiaj twoi dłużnicy są — moimi dłużnikami.

WSPÓŁCZESNE ROZWODY

Żona do swej przyjaciółki. Dziwne zaiste zdarzenie opatrzności. Rozwodzie się z mężem, jemu więc będą przyznane dzieci — a tu tymczasem — ani jedno nie jest jego...

POKÓJ MUZYCZNY

Franio oprowadza przyjaciela po swoim nowym mieszkaniu. Otwiera zakies drzwi i wskazując ręką mówi:

— To jest nasz pokój muzyczny.

— Hm... — dziwi się przyjaciel — ale tu nie ma żadnych instrumentów.

— Oczywiście, ale tu najlepiej słychać radio od sąsiada.

WSPOMNIENIA

— Słuchaj, pamiętasz jeszcze o tych 100 frankach, które ci pożyczyłem?

— No chyba, jest to jedno z moich najpiękniejszych wspomnień!

Ignotus

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4